



# KURIER Wileński

CZWARTEK, 13 LUTEGO 1992 R.  
Nr 30 (11799)

## Premier zaproponował rozwiązać niektóre rady samorządów

11 lutego br. podczas popołudniowych obrad parlamentu prezydenta C. Wagnorius, mówiąc o planach zarządzania, zaznaczył, że nastąpił taki chaos, iż niektóre nie potrafimy wcielić w życie. Należy podjąć pewne zmiany w radach samorządowych, które nie tylko podejmują uchwały, kolidujące z ustawodawstwem, ale też odmawiają się kierować uchwalonymi przez parlament i rząd aktami prawnymi. C. Wagnorius powiedział, iż w najbliższym czasie zostanie ogłoszony w przebiegu prywatyzacji, słowem, w reformie gospodarczej zarówno na wsi, jak w mieście. Z przemianami wiązało się wiele niedociągnięć, które na swym koncie kowieńskich, landzijskiej rejonowej rady samorządów, kowieńska miejska rada samorządu, który premier zaproponował rozwiązać, wprowadzając tam bezpośrednio zarządanie. Tę kwestię włączono do planu pracy bieżącej sesji. A. Saudargas odpowiedział na pytanie o rozwiązanie rad samorządowych C. Okinczyca, który odniósł się do nieprzepracowanego protokołu dyplomatycznego podczas powitania w Litwie przedstawiciela Wamban. A. Saudargas tłumaczył, że rozwiązanie odbyło się zgodnie z protokołem. Dodam, że wypowiedź ministra obiegła nieco od tematu i nawet adresu. Bo, chociaż C. Okinczyca złożył oświadczenie we własnym imie-



W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

niu to A. Saudargas zwracał się do polskiej frakcji, którą próbował zapewnić, że stosunki Litwy i Watykanu nie uszczuplą interesów polskiej mniejszości... Porządek dzienny wtorkowego popołudniowego posiedzenia dosłownie pękał w szwach. Omówiono i uchwalono sporo aktów. Uzupełniono m.in. ustawę w sprawie cel, skorygowano ustawę o inwestycjach zagranicznych oraz art. 45 Tymczasowej Ustawy Zasadniczej RL, który reguluje tryb nabycia ziemi przez zagraniczne placówki dyplomatyczne i konsularne. W. Powilionis został zatwierdzony przewodniczącym parlamentarnej komisji spraw zagranicznych. W najbliższym tygodniu deputowani w komisjach i frakcjach będą omawiać projekt budżetu państwa na rok bieżący.

Jadwiga BIELAWSKA

## Czy grozi nam dalsze bezrobocie?

Przed paroma dniami w siedzibie Republikańskiej Giełdy Pracy odbył się okrągły stół, w którym oprócz dyrektora generalnego Maryte Rastenytė, wzięło udział wielu pracowników Giełdy Pracy, redaktor naczelny „Darbo biržos naujienos” oraz dziennikarze gazet „Kurier Wileński” i „Echo Litwy”. Powodem spotkania stała się dość niepokojąca sytuacja gospodarcza w republice, spadek produkcji oraz wciąż rosnące bezrobocie. Aktualnie liczba bezrobotnych nie jest jeszcze duża, ale istnieje tendencja wzrostu. Dzieje się to w związku z brakiem energii, surowców, a także z prywatyzacją. Właśnie jej zorganizowana prywatyzacja wrogła tu bodajże największe zagrożenie. W wielu przypadkach pracodawca stał się całkowitym panem i rządcą, oszukuje swych pracowników, likwiduje stanowiska robocze. Nonsensem przecież jest, a właściwie łamaniem praw człowieka, prywatyzowanie nie poprzez aukcje. Bogaty wuj, który solidnie nakradł w latach stagnacji i dziś ma miliony, kupuje stołówek, zwalnia zatrudnionych tam ludzi i zaczyna wprowadzać swoje porządki. Tymczasem stołówek chętnie kupiłby sami jej pracownicy, ale ponieważ nie mają milionów, stają się bezrobotni. Owszem, 6 lutego powzięto uchwałę, która wnosi poprawkę do ustawy prywatyzacyjnej gwarantującej, że przynajmniej w

ciągu 3 lat właściciel sprywatyzowanego obiektu nie może zwolnić byłych pracowników. Nie jest to jednak wyjście z sytuacji, bo jeśli nie dziś, to jutro ludzie ci zostaną bez pracy. Państwo powinno stworzyć warunki, by realnie pierwszeństwo do prywatyzacji miały właśnie zespoły pracownicze. Nienormalna sytuacja wytworzyła się w zakładach, gdzie z powodu braku surowców ludziom się udziela bezpłatnych urlopów, niektórych nawet się zmusza do pisania podań o zwolnienie. Słowem, likwiduje się stare stanowiska pracy i całkiem nie myśli o tworzeniu nowych. Przysłowiową cegielkę do całej tej sprawy dokładają nasze uczelnie, które już dziś „produkcją” bezrobotnych. Z jednej strony nikt z naukowców ani też ekonomistów nie załatwił swego problemu, by rzetelnie obliczyć, ilu i jakich specjalistów będziemy potrzebowali za kilka lat. Co gorsze, ani rząd, ani parlament nie wiedzą, w jakim kierunku będzie zmierzała nasza gospodarka. Na ślepo więc organizujemy kursy szkoleniowe, by tych czy innych specjalistów przekwalifikować, na ślepo chcąc zachować miejsca pracy wykladowcom, przyjmujemy starym trybem określoną liczbę studentów na taki bądź inny fakultet itp. Dość częste jest jeszcze i takie zjawisko, gdy pracodawcy (dyrektor, kierownik) świadomie

doprowadzają zakład do bankructwa, by potem kupić go za grosze. W całym tym kieracie skomplikowanych spraw najbardziej szkodliwym jest szeregowy człowiek. Już dziś, choć nie przeżyliśmy jeszcze, trwa i trwać będzie strajki pracowników placówek usługowych, zapowiadane są następne. Przynajmniej nie przysporzą one nam dobrobytu. Sytuacja jest podbramkowa i dlatego Litewska Giełda Pracy, szczególnie ostatnio, zaktywizowała swą działalność. Są tu specjalnie odpowiedzialni ludzie, którzy trzymają rękę na pulsie, badają sytuację w rejonach, ludzie zajmujący się zmianą profilu zawodowego, tworzeniem nowych miejsc pracy dla inwalidów, czuwający nad ochroną praw matki z dzieckiem oraz osób w wieku przedemerytalnym itp. Celem naszego okrągłego stołu było zapoznanie się z działalnością giełdy, nawiązanie bliższych kontaktów, by za jej pośrednictwem pomagać ludziom w konkretnych sytuacjach, szerzej wyjaśniać przysługujące im prawa, bronić ich interesów. Prosimy więc Czytelników o zwracanie się do nas (dział ekonomiczny tel. 42-78-54) w sprawach konfliktowych bądź trudnościach dotyczących zatrudnienia.

Julita TRYK

## Krok ku Radzie Europy

Mozliwe, że już w najbliższym czasie Republika Litewska zostanie przyjęta do Rady Europy. Członkami tej wspólnoty instytucjonalnej, zrzeszającej 26 państw, powinny zostać również Łotwa i Estonia. Taką przesłankę na przyszłość 12 lutego przedstawił de-... Wobec tego, powiedzieli oni, w skład Rady Europy wchodzić będą (Francja). Byli tam

również deputowani do Rady Najwyższej A. Brazauskas i J. Tamulis. Parlamentarzyści litewscy, którzy po raz pierwszy uczestniczyli oficjalnie w sesji zgromadzenia, mieli specjalny status gości. Wszyscy zostali członkami komisji lub komitetów parlamentu. Sprawa wstąpienia Litwy do Rady Europy wyjaśni się ostatecznie po wizycie delegacji tej Rady na Litwie. Ma ona nastąpić w połowie marca.

(ELTA)

## Premierzy krajów bałtyckich udadzą się do Szwecji

STOKHOLM, 11 lutego (AFP) — Premjerzy Litwy, Łotwy i Estonii w marcu z oficjalną wizytą przybędą do Szwecji. Wicepremier Litwy, minister spraw zagranicznych Szwecji, i premierzy Łotwy i Estonii w dniach 10

— 11 marca, Litwy — G. Wagnorius — 17—18 marca, Estonii — T. Wehi — 31 marca — 1 kwietnia. Wszyscy trzej spotkają się z premierem Szwecji C. Bildtem, ministrem spraw zagranicznych M. Af Ugglas, przemysłowcami i przedsiębiorcami.

## Usługowcy—po pertraktacjach w parlamencie i rządzie

Dopiero późnym popołudniem 11 lutego wrócili do swych zamkniętych z powodu strajku zakładów pracy przedstawiciele komitetów strajkowych sfery usług Wilna. Mieli bardzo pracowity dzień. Najpierw spotkali się z deputowanymi w parlamencie, wyłożyli im swe racje. Następnie odbyły się pertraktacje w rządzie. Tu uzgodniono, że podczas kolejnego jego posiedzenia (12 lutego) podejmie się prawdopodobnie decyzję o zawieszeniu prywatyzacji zakładów usługowych. — O czym mówiliśmy w rządzie? — zapytał sekretarza komitetu strajkowego Wilna W. Semanawicius. — Wyraziliśmy swe pretensje. Opowiedzieliśmy o sytuacji. Największy błąd prywatyzacji na Litwie polega na tym, że rząd nie przewidział mechanizmu, który by regulował stosunki pomiędzy nowymi właścicielami sprywatyzowanych obiektów a reszłą ich pracowników, którzy przecież po prywatyzacji zostaną bez pracy. Dziś po prostu wyrzucą

się ich na ulicę. I chociaż nowi właściciele zobowiązani są nie zmieniać profilu zakładu w ciągu trzech najbliższych lat — nie zmienia to postaći rzeczy. Na zebraniu przedstawicieli komitetów strajkowych różnych miast i rejonów Litwy, wybrałmsy komisję ogólnokrajowego komitetu strajkowego do pertraktacji z rządem. Do komitetu tego wszedł od Wilna Gintaras Eidukonis — pracownik zakładu fotograficznego na Antakolu. — Czy macie własną wizję prywatyzacji, którą moglibyście przedstawić rządowi jako alternatywę? — pytam go. — Tak. Właśnie na zebraniu komitetów strajkowych opracowaliśmy swój program, który uwzględnia sprzedaż obiektów na aukcjach, preferowanie sprzedaży akcji własnym pracownikom i in. Szdymiz, we w ciągu tygodnia nasz projekt zostanie rozpatrzone przez rząd. Jeżeli zostanie zaakceptowany — zawiesiamy strajk, przystępujemy do pracy. Jeżeli nie — 17 lutego odbędzie się o-

gólnokrajowy strajk usługowców. 24 lutego zaś zaproszono do udziału również łącznościowców, transportowców, pracowników przemysłu. Pana zastępca fotograficzny już zdaje się został sprzedany? — Tak, 25 stycznia, za ponad dwa miliony rubli. Czy myślisz, że pięciu pracowników zakładu mogło sobie pozwolić na jego wykupienie? — A próbowałś? Jaka była cena wywoławcza? — 105 tys. rb. Czy nie można stworzyć bardziej ludzkiego programu prywatyzacji? Programu, który by zabezpieczał szerokim rzeszom ludzi miejsca pracy, który by zachował dla nas placówki usługowe? Obawiam się, że jeżeli poddaćmiennym wystawianiem w sklepach będziemy musieli jeszcze przez najbliższe tygodnie w domu, sztyć dzieciom ubranka, a może i wypiekać chleb to cierpliwość ludzka się wyczerpie.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

## Spotkanie grup ekspertów

W Wilnie rozpoczęły się spotkania grup ekspertów Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej. Maja oni przygotować porozumienie w sprawie planowego wycofania byłego wojska sowieckiego z terytorium Litwy. Grupy ekspertów postanowiono powołać podczas spotkania roboczego delegacji państwowej

Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej, które odbyło się 31 stycznia w Wilnie. Grupy ekspertów Litwy przewodniczy minister A. Abiszala, Rosji — nadzwyczajny i pełnomocny ambasador, zastępca kierownika zarządu Ministerstwa Spraw Zagranicznych W. Isakow. Do grupy rosyjskiej wchodzi

pierwszy zastępca dowódcy północno - zachodniej grupy wojsk general - lejtnant F. Melniczak. Temu okręgowi podlegają wszystkie wojska byłego Związku sowieckiego dyslokowane na Litwie, Łotwie i Estonii, znajdujące się od początku tego roku w lustracji Federacji Rosyjskiej. Spotkanie ekspertów odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

(ELTA)

## 15 lutego—konsultacja lekarska

Kole Medyków ZPL wstąpiło do konsultacji lekarskiej. W najbliższy piątek (15 lutego) w godz. 14-16 konsultacja będzie udzielana przez lekarzy specjalistów: internistów, chirurgów, ginekologów, pediatrów i dermatologów. Konsultacja zainteresowanym powinna się odbyć pod adre-

sem: ul. Peleoss 10 (kompleks turystyczny Wileńskiego Dworca Kolejowego). Ponadto można otrzymać na miejscu leki, o ile specjaliści będą dysponowali odpowiednimi.

Inf. wł.



### Pobyt W. Landsbergisa w Niemczech

BONN, (Kor. ITAR—TASS A. Siemionow). Koła gospodarcze Niemiec czynnie pomogą Litwie i innym państwom bałtyckim w tworzeniu gospodarki rynkowej. Przewodniczącemu parlamentu Litwy podczas spotkania w Bonn obiecali to przedstawiciele niemieckiego biznesu.

Jak zaznaczył, na spotkaniu wiceprezydent Zjednoczonej Izby Przemysłowej - Handlowej RFN Klaus Asch, Litwa może liczyć na pomoc również, wstępując do Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz innych organizacji finansowych.

W Landsbergis spotkał się również z szefem resortu kancлера federalnego Friedrichem Bohlem. Obie strony oświadczyły, że wycofanie wojsk z Związku Sowieckiego z Niemiec i Litwy leży w interesach stabilności całej Europy.

W Bonn ogłoszono o utworzeniu kraju parlamentarne Niemiec i krajów bałtyckich. Głównym zadaniem tego organu koordynacyjnego będzie zaktualizowanie i rozszerzenie stosunków Bundestagu RFN oraz parlamentów trzech państw bałtyckich.

Program wizyty W. Landsbergisa do Niemiec przewiduje spotkania i rozmowy z kanclerzem RFN H. Kohlem, ministrem spraw zagranicznych Hanssem Dietrichem Genscherem, ministrem gospodarki Jurgenem Melemanem, kierownikami frakcji parlamentarnych największych partii politycznych, przedstawicielami przedsiębiorców.

Wczoraj odbyła się rozmowa W. Landsbergisa z przewodniczącą Bundestagu Rita Zuset.

(ELTA)

### Przybędzie królowa Danii

KOPENHAGA, 11 lutego. Jak podaje korespondent ITAR—TASS A. Sidorow królowa duńska Margareta II na zaproszenie kierownictwa Litwy, Łotwy i Estonii przybędzie z wizytą oficjalną do państw bałtyckich pod koniec lipca 1992 roku. Poinformowało o tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych Danii.

Jest to pierwsza tak wysokiogłoszcza wizyta w republikach bałtyckich po ich wystąpieniu z b. Związku Sowieckiego, stwier-

dza duńska agencja informacyjna Ritzau Bureau, Minister spraw zagranicznych Danii Uffe Ellemann - Jensen był pierwszym spośród kierownictwa resortu polityki zagranicznej krajów europejskich, który złożył oficjalną wizytę w tych państwach. Królestwo Danii również było pierwszym krajem, które założyło swe misje dyplomatyczne w Rydze, Tallinnie i Wilnie.

(ELTA)

### Rewelacje M. Lubimowa

MOSKWA, 11 lutego. „Przestępstwo” — tak określił pomoc finansową ZSRR zagranicznym partiom komunistycznym Michail Lubimow, były pułkownik wywiadu zagranicznego KGB ZSRR, który przez dłuższy czas pracował w Anglii i Danii.

M. Lubimow doskonale wiedział, jak przekazywane były pieniądze partiom komunistycznym na Zachodzie — z rąk do rąk za pokwitowaniem. Waluta przesyłana była nie tylko kanałami wywiadu. Były też inne możliwości. Na przykład, za pośrednictwem „Intouristu”, towarzystw przyjaźni, innych byłych organizacji

ZSRR, utrzymujących międzynarodowe kontakty.

Zdaniem M. Lubimowa, KPZR „pieniądze dawała nie wszystkim komunistom, a tylko tym, którzy bezwarunkowo popielali Związek Sowiecki”.

Mówiąc o wielkości „zastrzyków walutowych” były pracownik wywiadu podaje taki przykład: „Sekretarzowi generalnemu Danii przekazywałem po 300 tysięcy dolarów rocznie. Komunistki włoscy, o ile mi wiadomo, otrzymywali po 2 miliony”.

ELTA — na podstawie informacji TASS

### Wrobn chemiczna i trucizny

### Smierc na dnie Bałtyku

Nasze morze jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Nie tak dawno polską prasę obiegła alarmująca wieść o leżącym u polskich wybrzeży, zatopionym statku, na pokładzie którego znajdują się w metalowych pojemnikach siarka i olej napędowy. Tymczasem Bałtykowi zagrożeniu znacznie większe, ponieważ można śmiertelnie niebezpieczeństwo! Według prognoz uczonych już w latach 1995—2000 w wodach Morza Bałtyckiego mogą pojawić się silnie działające środki trujące.

Wiedome jest dziś, że w wielu rejonach Bałtyku zatopiony kontenery z bronią chemiczną. Tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej radzieccy żołnierze topili w Bałtyku śmiertelnie niebezpieczne zapasy broni i różnego rodzaju trujące substancje zdobyte jako wojenne trofea. Jak stwierdziła niedawno ukazująca się w ZSRR gazeta „Continent”, metalowe korpusty kontenerów, bomb chemicznych, pocisków itp. szczególnie silnie i stosunkowo szybko ulegają korozji.

Na dnie Bałtyku leżą także różnego rodzaju wraki przewożące toksyczny ładunek, ropę naftową, surowce chemiczne, itp.

Pozostało już bardzo mało czasu na ratowanie wód Bałtyku przed generalnym skażeniem i śmiertelnym niebezpieczeństwem. Głównym w ZSRR sprzyja wyciągnięciu na światło dzienne niekierowniczych ścieżek dotąd skrytych tajemnic dotyczących m.in. miejsc zatopienia statków z bronią chemiczną na pokładzie czy tzw. śmietnik na dnie morza.

Ostatnio w Sankt Petersburgu stowarzyszenie „Oceanotechnika” opracowuje projekt utylizacji lub zniszczenia zatopionej broni śmiertelności — środków chemicznych spoczywających na dnie morza. Powstała już specjalna komisja, która rozpoczęła współpracę ze specjalistami z wojska, przemysłu obronnego i kilku norweskich firm specjalistycznych. „Oceanotechnika” zaprasza do współudziału w ratowaniu wód Bałtyku wszystkie zainteresowane tym problemem kraje bałtyckie. Także tych wszystkich, którzy są w posiadaniu danych o miejscach zatopienia pojemników z bronią chemiczną, jej ilościach itp. Piszcie na adres: „Oceanotechnika” — Sankt Petersburg.

Leszek WYRWICZ (PAI)

### Czy małpa pociągnie za ogon martwego lwa?

WARSZAWA, 11 lutego (Kor. ELTA A. Degutis). Pogiębia się konflikt między kierownictwem stacjonującego w Polsce sowieckiego wojska a przedstawicielami rządu. W gazecie „Krasnaja Zwiezda” dowódca północnej grupy wojsk sowieckich w Polsce gen. Wiktor Dubynin sytuację jednostek w tym kraju skomentował następująco: „Martwego lwa nawet małpa może pociągnąć za ogon”. Oskarża on Polskę, że wyłącza energię elektryczną i wodę w jednostkach wojskowych, żąda zbyt wygórowanej sumy 4,5 ml dolarów za straty ekologiczne.

„Gazeta Wyborcza” zaś 11 lutego pisze, że wycofanie wojska jest problemem politycznym, z którym się wiąże sprawa finansowa, transportowa i ekologiczna. Powinni je rozstrzygnąć eksperci po uprzednim porozumieniu się polityków i dyplomatów. I jeśli znów się odzywa generał to znaczy, że ci ostatni nie są w stanie tego zrobić. Pozostaje ubolewać, że obecnie, gdy nie ma ZSRR, a Polska ma do czynienia z Rosją, niemalże powtarza się wcześniejsza sytuacja.

Rzecznik prasowy rządu polskiego do spraw dystrybucji sowieckiego wojska pułkownik Stefan Gołębowski oświadczył, że Polska odmówiła skomentowania sprzecznych oświadczeń sowieckiego generała.

DWUMIĘSIĘCZNIK ZWIĄZKU POLAKÓW W RUMUNII „DOM POLAKA”  
**Polonus**  
REVISTA BILINGVA POLONO-ROMANA

### Nasi rodacy w Rumunii

Polacy w Rumunii mieszkają od wieków. Wspaniała kartą braterskiej pomocy między Rumunami i Polakami był okres drugiej wojny światowej. Wówczas ponad 60 tys. żołnierzy i uchodźców cywilnych jedynie we wrześniu, w pierwszym miesiącu okupacji Polski, znalazło schronienie w Rumunii przed faszystami.

Niestety, po wojnie losy Polaków w tym kraju były zmienne. W 1953 r. zlikwidowano „Domy Polskie” — ośrodki bytu narodowego naszych rodaków, a dyktatura Ceausescu dokonała swego niszczycielskiego dzieła nie tylko w aspekcie ideologicznym, ale i materialnie zrujnowała obywateli.

W ubiegłym roku miałem okazję zapoznać się z naszą rodaczką mieszkającą w Bukareszcie, panią Janiną Radu. Rozmawialiśmy wówczas o problemach Polaków na Litwie i Polaków w Rumunii, których mieszka tam około 10 tysięcy. Pani Radu powiedziała, że planuje się reaktywować działalność „Domu

Polskiego”, że okazał się pierwszy numer pisma Polaków w Rumunii.

I oto niedawno jako doktor naczelny Janina Radu przysłała nam nr 3 „Polonusa” — pisma redagowanego przez Polaków w Rumunii w języku polskim i rumuńskim, a będącego dwumiesięcznikiem Związku Polaków w Rumunii „Dom Polaka”. Z prawdziwym zainteresowaniem czyta się artykuł „Szkice z Rumunii” (wskazanie w Rumunii)”. Oczywiście o pisarza Henryka Sienkiewicza, który w 1886 r. przejeżdżał przez Rumunię i w Rumunię udając się przez Rusincę, Wamie i Konstantynopola H. Sienkiewicz wyprawę tę zorganizował po to, aby zapoznać się z tą częścią świata. Miał później opisać w swej powieści „Pan Wołodyjowski”. M.in. wertyjale „Polonusa” dowiedzieliśmy się, że w Rumunii opublikowano 89 tytułów H. Sienkiewicza.

Młodemu piśmie „Polonus” życzy „Kurier Wileński” wiernych Czytelników  
Józef SZYKAKOWSKI

### Gdzie Niemcy będą przechowywali radioaktywne odpady?

BONN (NTB—ELTA). Niedawno postanowiono zamknąć silownię atomową w Greifswaldzie. Ta duża elektrownia byłej NRD znajdowała się w stanie dużego zaniedbania i powodowała wielkie zagrożenie nie tylko miesz-

kańcom Niemiec Wschodnich, ale też Skandynawii.

W miejscu byłej elektrowni zamierza się urządzić największą w Niemczech przechowalnię odpadów radioaktywnych, która po-

mieści do 150 tysięcy m<sup>3</sup> odpadów radioaktywnych. Będzie więc o całej 14 razy większą od przechowalni w Dolnej Saksonii, wokół której toczą się gorące spory.

### Rozmaitości

W ubiegłym roku we Włoszech odnotowano 80 wypadków zgłoszenia się UFO. Opowiada o tym doroczny komunikat Włoskiego Ośrodka Badania UFO. Według jego danych przybysze z innych planet chętniej odziewają Włochy jesienią i zimą. „Szczyt aktywności” UFO przypada na październik i styczeń. „Latające talerze” we Włoszech najczęściej zjawiają się w nocy. Jednocześnie specjaliści-ufolodzy stwierdzili, że w ubiegłym roku po raz pierwszy od kilku lat nie zanotowano żadnego spotkania Włochów z mieszkańcami innych planet.

Śmierć krowy rzadko zwraca uwagę policji, a zwłaszcza przedstawicieli prokuratury. Niedwuzny wypadek w meksykań-

skim stanie Tabasco stanowi wyjątek. Organem śledczym nie innego nie pozostawało, jak wszczęcie sprawy w związku z tym, że w osiedlu Reforma krowa padła, jak się okazało, po zażyciu bardzo dużej dozy kokainy. Zwierzę zjadło około 8 kg narkotyku, znajdującego się w jednym z jedenastu celofanowych pakietów z kokainą, które później policja znalazła w oborze.

Niebezpieczny polów trafił do sieci niderlandzkich trawlerów — rybaków „wyłowili” z morza przybrakową rakietę „Pingwin” o wadze 700 kg z ładunkiem bojowym. Jest to jedna z dwóch zaginionych rakiet, które w ubiegłym roku prawdopodobnie podczas sztormu na Morzu Północnym fala zmiażdżyła z rufy norweskiej fregaty „Oslo”.

Kancelarz RFN Helmut Kohl stał się absolutnym rekordzistą

co do ilości swych karykatur narysowanych w ubiegłym roku przez niemieckich polityków. Zgodnie z badaniem przeprowadzonym przez pracownik wydziału dokumentacji Bundestagu szef rządu niemieckiego figurował na latach 120 jest i tygodników 1904 rasy. Ciekawy wniosek wydziału i inicjator przeprowadzenia badań Walter Kaim. Sądzi on, że wspomniane imienia polityka w gazecie świadczy o tym, że jest on laudzożmny. Natomiast jego laudarytura jest już dowodem popularności.

Według stanu na koniec roku 1991 liczba mieszkańców Chin przekroczyła 1 mld 176 mln osób.

Według doniesień prasowych przycięto  
Zbigniew MARKOWICZ



Ten dinozaur znalazł się w centrum Nowego Jorku na pl. Rockefellera całkiem niedawno. Wykonany został z 2025 kg stalowego drutu, pokrytego bluszczem. Stworzenie tych ciekawych figur zajęło dwa lata. Najpierw zespawano stalowy szkielet, następnie specjalnie ułożono przygotowany do tego celu grunt, a dopiero potem posadzono 25 tysięcy roślin.



384

# Brak wzajemnego zaufania

Być czy nie być? — klasyczne hamletowskie pytanie od dobrych kilku dni dręczy Jana Sinickiego. Na żądanie nowego pełnomocnika rządu na rejon wileński deputowani Bujwidskiej Rady Gminnej ponownie mają zdecydować na wysłaniu ich wadami i zaletami współczesnym wyzależnionym na stanowisko starosty gminy, czy wart jest zaufania deputowanych i wyborców. A zatem w tym klasyczne pytanie jest tutaj jak najbardziej aktualne — bowiem dla deputowanych w tym wyborców. W październiku roku ubiegłego wybrano również na żądanie nowego A. Merkysa nadzwyczajną sesję jednoczącą: orzekła: była i przegłosowała za: wotum zaufania dla starosty jednocześnie korygując niektóre poprzednio podjęte uchwały czy zostawiając bez zmian.

Relacjonowałem przebieg sesji zarządy pod adresem starosty i starosty, wnioski komisji rewizyjnej, przeczytanie wypowiedzi deputowanych, podjęta przez zgromadzenie uchwała („K. W.” z 19 października 1991 r.). A. Merkys zakwestionował decyzję starosty i domagał się w odpowiednich instancjach zawieszenia jej pełnomocnictw. Parlamentarna komisja ds. nadania antykonstytucyjnej działalności niektórym rad lokalnym sprawdziła całokształt działalności tej rady gminnej (dokument podpisał starosta, przewodniczącego komisji S. Kropas i starszy konsultant grupy roboczej komisji parlamentarnej ds. samorządów N. Szidagiene) i nie popiera propozycji pełnomocnictwa.

Czy są dziś jakieś nowe zarządy? A jakie. Dla przykładu: niegospodarności i rozchwiałności starosty, brak wymaganej kontroli ze strony rady. O co chodzi? O niezaplanowany remont odcinka drogi do zapadłej wioski Krawczyno. Ten J. Sinicki, który nie latygował się zbyt długo w tym bibule zaadresowanej do byłego zarządu rejonu wileńskiego, a ściślej mówiąc do szefa zarządu K. Klimaszka: „odcinek drogi do wioski pocięty żołnierz

AK”, mniej więcej 1 km, bo wstyd przed ludźmi, przed poległymi, przed rodadkami z zagranicy, przed opinią światową. Cywilizowany Niemcy porządkują groby swych poległych prawie po całej Europie i odbieramy to normalnie, a nawet z uznaniem i zachwytem, a tu pod bokiem takież zaniedbanie... Czy J. Sinicki wystąpił z własnej inicjatywą? O nie, po prostu na zebraniu rejonowego oddziału ZPL zaapelowano do obecnego na nim K. Klimaszka o finansowanie tych robót, ten nie zlekakając za telefonował do starosty bujwidskiego: ruble dajemy, ale potrzebny jest papierek z twoim podpisem.

Co jeszcze? Kierownik rejonowej służby kontroli G. Walinczius i jego współpracownicy wyszczególniają: brak troski o ludzi, plik skarg na arogancję zachowanie się J. Sinickiego, zaniedbana sfera socjalna, zakonserwowana budowa gazociągu, sklepu, wodociągu itd. Niewątpliwie, starosta ponosi za to wszystko odpowiedzialność. Jednakże warto również pamiętać, że zamawiała i finansowała budowanie najważniejszych obiektów Wyższa Szkoła Rolnicza, i dopiero teraz wszystkie te funkcje przekazuje się (i słuźniak) radom.

Co dalej? A dalej kwestia badająca najważniejszą, dotyczącą bez przesady każdego mieszkańca wsi, każdej rodziny nie tylko tej gminy. Uważam, że o tym warto pomówić obszerniej, wysłuchując racji jednej i drugiej strony, uwzględniając przy tym szereg zasadniczych dokumentów ogólnorepublikańskich w zakresie prywatyzacji i reprivatyzacji ziemi i innych zachowanych nieruchomości.

W tym względzie panuje tu, jak wywnioskowałem, zadziwiający, wprost oszołamiący bałagan, jakas niezrozumiała gra w chowanego czy przeciąganie liny. Na jednym jej końcu widzimy władze rejonowe, na drugim, naturalnie, władze gminne. Bałagan, biurokratyczne igraszki i chwytki panują w ciągu dłuższego okresu w kwestii, która — a warto to raz jeszcze podkreślić — jak najbardziej dotyczy procesu przekształcenia własnościowych na wsi, w

dosłownym znaczeniu spędza rolnikowi sen z powiek, zwłaszcza w otaczających Wileń większych i mniejszych wsiach, w tym gminy bujwidskiej.

W mojej teście — ustawy RL i uchwały rządu dotyczące reformy rolnej, interpelacja deputowanych do Rady Najwyższej z Frakcji Polskiej w sprawie rozporządzenia pełnomocnika rządu na rejon wileński z dnia 8 października roku ubiegłego „O utworzeniu gminnych służb reformy rolnej”, sprawozdanie z posiedzenia parlamentu, na którym premier G. Wagnorius i Prokurator Generalny A. Paulauskas udzielili odpowiedzi na wspomnianą interpelację (nadmienię przy sposobności, iż odpowiedź A. Paulauska zamieściliśmy w całości w „K. W.” 5 grudnia ub. r.). Jeżeli chodzi o dokur-

## W przededniu sesji Bujwidskiej Rady Gminnej

menty władz najwyższych RL, to niejednokrotnie ulegały nowelizowaniu, korygowaniu, uzupełnianiu i bardziej dokładnemu redagowaniu poszczególnych założeń i artykułów, co, oczywiście, nie podważało ich jako aktów prawnych obowiązujących do wykonania w każdym konkretnym okresie przez każde struktury władzy terenowej oraz ich funkcjonariuszy. Co się tyczy odpowiedzi Prokuratora Generalnego RL, to znajdziemy w niej stwierdzenie, że rozporządzenia pełnomocnika rządu na rejon wileński, na których mocy całkowicie bądź częściowo zatwierdzono skład dwudziestu gminnych służb reformy rolnej, zostały podjęte z naruszeniem uchwały nr 259 rządu RL z 3 lipca 1991 r. „O pracach przygotowawczych do reformy rolnej”. Uchwała ustala, że gminne służby reformy rolnej tworzone są na wniosek rad gminnych.

Nieprzypadkowo mówilem o korygowaniu i nowelizacji poszczególnych aktów regulujących tryb powołania i działalności dotychczasowych służb reformy rolnej, stosun-

ki rad gminnych i instancji nadrzędnych w tym zakresie. Później bowiem rząd upoważnił samorządy szczebla rejonowego do zatwierdzenia składu personalnego i dokonywania pewnych zmian w służbach reformy rolnej w razie, jeśli rady gminne nie występują z konkretnymi propozycjami bądź zwlekają w tej doniosłej kwestii.

Jak to wszystko wygląda w gminie bujwidskiej w jej stosunkach z władzami rejonowymi? A właśnie tak, jak powiedziałem powyżej: splot biurokratyzmu i mitęgri, brak poszanowania prawa i aktów normatywnych, lekceważenie interesów ludności. 30 lipca 1991 r. zast. starosta gminy Nadieżda Boładź listownie zwraca się do zarządu rejonowego: proponujemy zatwierdzić służbę w następującym składzie: starosta gminy Jan Sinicki, ekonomista Petras Remikis, księgową Ona Norėikienė, mierniczy Wytautas Dobriszka — specjalści miejscowej Wyższej Szkoły Rolniczej. Zdawałoby się kwalifikacje członków proponowanej komisji nie wywołują żadnych wątpliwości, niemniej z zarządu rejonowego ani słowa aprobaty bądź dezaprobaty. Sprawa zawisła w powietrzu, rozgorczyli specjaliści po prostu odmówili współpracy. Starosta proponuje zarządowi nowy skład służby i znowu napotyka mur milczenia.

W świetle następných, uzupełniających uchwał rządu w tej kwestii, popełniliśmy pewien błąd, bo nie omawialiśmy kandydaty i składu komisji na sesji rady — rozważa dziś J. Sinicki. — Sądzę jednak, że zarząd rejonowy, jego służby i liczni specje powinni byli nas odpowiednio ukierunkować, podpowiedzieć słuszne rozwiązanie. Nie docekaliby się tego od byłego zarządu.

Tak odpowiednich posunięć byłych władz rejonowych w tak doniosłej kwestii nie docekalono się ani w bujwidskiej, ani w innych gminach. W września na mocy uchwały Rady Najwyższej RL rada rejonowa przestała istnieć, a już 17 dnia tego miesiąca pełnomocnik rządu zażądał, by przedstawiono nowy osobowy skład służby, uwzględniając przy tym opinie i propozycje społeczności, w tym miejscowych ogniw Sąjūdisu i ZPL, ugotowaną opinię sesji rady co do każdej kandydatury. I owszem,

można tylko przyklasnąć temu demokratycznemu zagrożeniu, gdyby nie sztywny, przy tym bardzo krótki termin realizacji wskazówki: wszystko musi być zatławione do 23 tego samego września.

Wskazówkę otrzymanyśmy z opóźnieniem, więc w o-bawie, że nie zdążymy dokonać wszystkiego w wymaganych terminach, porozumielismy się z przewodniczącym naszej rady gminnej i podaliśmy nowy skład osobowy służby — tłumaczy J. Sinicki.

W odpowiedzi, jak już było powiedziane, nie komisarzami, tradycyjnie milczenie. 8 października natomiast otrzymano papier, podpisany przez A. Merkysa: kierownikiem gminnej służby reformy rolnej jest weterynarz D. Skridaila, dochodzą ekonomista E. Marčiulaitienė i księgową E. Marčiulaitienė odmówiła udziału w pracy służby, gdyż wstępnie nikt na ten temat z nią nawet nie rozmawiał. Siłą rzeczy w służbie zachodzą wciąż nowe personalne zmiany: włącza się i skreśla na mocy rozporządzeń A. Merkysa nazwisko ekonomisty A. Kodikasa, znowu figuruje nazwisko P. Remikisa, dochodzi nazwisko mierniczego W. Nausasa, uprzywilejowane blokuje się nazwisko przewodniczącego koła ZPL J. Giedwidzia, zabrania się staroście być nie tylko kierownikiem, lecz i członkiem tej służby. Słowem, taki sobie bieg przez płotki, a raczej przez klody...

Warto zwrócić uwagę na wymowny, moim zdaniem, szczegół: pełnomocnik rządu podpisał rozporządzenie o utworzeniu gminnej służby reformy rolnej 8 października roku ubiegłego, natomiast rząd dopiero 31 października podejmuje uchwałę, w której myśl instancjom nadrzędnym zezwala się samodzielnie, bez zgody rad gminnych, powoływać i zatwierdzać służby reformy rolnej właśnie w wypadku, gdy rada gminna zwręka ze swymi propozycjami, nie przedstawia ugotowanych zgłoszeń. Zgodnie z ustaleniami rządu z tego samego dnia 31 października starosta gminy może, a nawet powinien być członkiem służby. Słowem, w kółko Maciej... A czas nieubagłanie leci, terminy odyskiania swych ziem, swych posiadłości, swych nieruchomości również nieubagłanie się zbliżają.

(Dokończenie na str. 4)

## Uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 88 z 7 lutego 1992 r.

# O popieraniu rolników

W celu zwiększenia pomocy państwa dla rolników i stworzenia bardziej sprzyjających warunków do zakładania gospodarstw w Rząd Republiki Litewskiej postanawia:

1. Polecić Ministerstwu Finansów utworzenie Funduszu pomocy dla rolników.  
2. Ustalić, że Fundusz Pomocy dla rolników kształtowany jest w tym celu w budżecie państwowym i przywrócić do Funduszu Pomocy dotychczasowe państwowe środki oraz państwowe rezerwy i środków pochodzących z innych źródeł do popierania rolnictwa Litwy. Na fundusz ten przenoszą się również pozostałe w wysokości 5 proc. z tytułu reformy rolnej. Fundusz Pomocy dla rolników gromadzony są na os-

pryorytetowej dla rolników:  
4.2. finansowane są wydatki na elektryfikację zagród rolników, tworzenie systemów łączności, w razie możliwości również gazyfikacji, jak też budowę i remont dróg wspólnego użytkowania przez rolników, udziela się pomocy rolnikom, poszkodowanym w wyniku klęsk żywiołowych;  
4.3. kompensuje się Bankowi Rolnemu Litwy 50 proc. obliczonych odsetków z długoterminowe pożyczki udzielane rolnikom.  
Gdy rolnicy, którym zgodnie z tą uchwałą należy się poparcie, mają niezwrócone do 1 lutego 1992 r. długoterminowe kredyty Bankowi Rolnemu Litwy, kompensuje się im 30 proc. spłaconych odsetków, zmniejszając tę kwotę o resztę nie

zwróconego kredytu.  
4.4. zwiększa się kapitał zakładowy Komercyjnego Banku Ziemiańskiego i Banku „Lietukis”, przeznaczając na to po 1 mln rubli, jak też 5 proc. środków, uzyskanych ze sprzedaży pasz otrzymanych w ramach dobroczynności;  
4.5. finansowane są inne przewidziane przez rząd Republiki Litewskiej środki wspierania rolników.  
5. Ulgowe długoterminowe kredyty dla rolników, wytwarzających towarową produkcję rolną i posiadających co najmniej 15 ha użytków rolnych, są udzielane:  
5.1. na budowę domów mieszkalnych — na okres do 25 lat, w wysokości 80 proc. ceny budowy domu, ale nie więcej niż 400 tys. rubli;  
5.2. na wznoszenie budynków gospodarczych — na okres do 15 lat, nie więcej niż 80 proc. wysokości maksymalnego kosztu ich budowy;  
5.3. na zakup sprzętu rolniczego — na okres do 7 lat, nie więcej niż 80 proc. wysokości ceny rynkowej tego sprzętu;

5.4. na zakup podstawowego pogłowia bydła, zakładanie sadów — na okres do trzech lat.  
6. Ustalić, że ogólna kwota ulgowego długoterminowego kredytu dla jednego rolnika nie może przekraczać 1 mln rubli. Pierwszeństwo mają rolnicy zakładający nowe gospodarstwo, którzy nie otrzymali od państwa kredytów na założenie gospodarstwa, albo, gdy te kredyty były mniejsze niż 30 tys. rubli.  
7. Polecić Ministerstwu Budownictwa i Urbanistyki, aby do 1 maja 1992 r. ustaliło, w razie potrzeby udokłędniło maksymalne ceny 1 m<sup>2</sup> powierzchni budynków gospodarczych.  
8. Ministerstwo Handlu i Zrobionych Materiałowych oraz Ministerstwo Energetyki powinny wspomóc rolnikom w zaopatrzeniu się w paliwa, zasoby energetyczne, sprzęt techniczny, materiały budowlane, konstrukcje i urządzenia, jak też przedzielać i w trybie konkursu sprzedawać im odpowiednią część otrzymanych od innych państw.  
Premier Republiki Litewskiej G. WAGNORIUS



# Brak wzajemnego zaufania

(Dokończenie ze str. 3)

Jednakże z całą stanowczością warto powiedzieć o karzących lekceważeniu, karzących działaniu z rozporządzeniem starosty i jego aparatu na rzecz takiej rzeczywistości masowej i rzeczywistej odpowiedzialnej kampanii, jak czynności związane z przyjęciem obywatelstwa Republiki Litewskiej, udokumentowanie zadeklarowanego dążenia każdego, kto ma ku temu prawo, by zostać obywatelem RL. Po podjęciu przez Radę Najwyższą republiki odpowiedniej ustawy i uzupełniających ją uchwał miały tygodnie, miesiące, a w radzie gminnej i starostwie panowała niezamocna cisza. Co prawda, od czasu do czasu sporadycznie interesant oświadczał:

— Chciałbym otrzymać zaświadczanie obywatela.

— A idźcie wy do... — pozbawiano co natrętniejszych — do technikum, to znaczy do Wyższej Szkoły Rolniczej.

W szkole całą parą i to faktycznie na zasadach społecznych dokonywano niezbędnych czynności, załatwiano dokumenty, ale to już zastęga, inicjatywa jej zespołu, administracji, natomiast władze gminne wołały zająć stanowisko postronnego obserwatora. A przecież siłą rzeczy najniższe organy władzy państwowej musiałyby stanąć na czele tej akcji, stworzyć dogodne warunki dla ludności w siedzibie starostwa, czyli w Żujunach, jak też w Bujwidziskach, Ciechanowiskach, Płaciniskach, Cegielni, Kra-

wczunach, innych wsiach gminy. „Polapano się” dopiero w październiku, parę tygodni przed upływem daty podjęcia ostatecznej decyzji.

— Biuro dowodów osobistych, a potocznie stół paszportowy informuje, że starostwo gminy bujwidzkiej po raz pierwszy zgłosiło zapotrzebowanie na zaświadczenia i zobowiązania obywateli o lojalności akurat przed miesiącem do wyznaczonej daty zakończenia całej akcji. Jak potraktować takie postępowanie? Czyż nie świadczy to o lekceważeniu bezpośrednich obowiązków, przede wszystkim osobie przez starostę? Co pan na to — należało już na mnie kierownik rejonowej służby kontroli G. Walinczius.

Przyznaje, że kierownik w tym przypadku ma rację. Pamiętajmy bowiem, że dopiero na sesji nadzwyczajnej rady gminnej, która odbyła się 15 października ub.r., uderzono na alarm w związku z żółtym tempem rozkręcania się akcji, zobowiązano deputowanych do podjęcia pilnych kroków w swych okręgach wyborczych w celu przyspieszenia całego procesu, apelowano do Rady Najwyższej i proszono odroczyć termin. Co prawda, potrafiłoby nie dokonać pewnego przełomu w nastroskach ludzi i działalności starostwa, o czym zresztą świadczy ostateczny wynik: w gminie bujwidzkiej wskaźnik mieszkańców, którzy zgłosili przyjęcie obywatelstwa RL, jest nieco wyższy, niż w całym rejonie i republice. Jednakże w tym przypadku zonglowanie tego

rodzaju wskaźnikami, jak sądzić, jest nie do przyjęcia, po prostu niemoralne, chodzi bowiem o losy konkretnych ludzi, konsekwencje, następstwa dokonanego czy też niedokonanego kroku. Moim zdaniem, w tym przypadku właściwy kąt widzenia, poszukiwanie przekonującej odpowiedzi i właściwych ocen może zawierać następujące pytanie: czy wszystko przedsięwzięto najbliższe do ludności, do wyborców ogniw władzy, czy każdemu z tych wyborców wytumaczono, stworzyło warunki do podjęcia swobodnej, niewymuszonej decyzji w tak ważnej sprawie, czy wszystko uczyniono, by odsetek ludzi za burtą obywatelstwa, a to znaczy pozbawionych pewnych praw politycznych i majątkowych, był jak najmniejszy. Przecież 14 proc. mieszkańców gminy, którzy dziś nie mają obywatelstwa (z różnych, oczywiście, przyczyn), to setki konkretnych osób, z których już teraz niejedna obją progę różnych urzędów, puka do archiwów, by otrzymać niezbędne dokumenty i udowodnić, że ma prawo do obywatelstwa RL. Bo jak na dziś, to z kolei i prawo do odzyskania zachowanych nieruchomości, i przydział parceli pod budowę domu, i...

Zgadza się się z tymi argumentami starosta.

— Nie doceniliśmy tego posunięcia i odpowiednio swojej roli — mówi ze skruchą. — Nie do każdego dotarliśmy. Szkoda ludzi, bo to i z naszej winy dziś mają kłopoty i fatygi, których można było uniknąć. Uważam też, że niektóre inne zarzuty pod moim adresem są słuszne, w tym co do symboli atrybutów państwowości wewnątrz i zewnątrz naszej

siedziby, jej szyldu. Ale to ostatecznie jest do poprawienia... Podczas studiowania dokumentów, spotkań z ludźmi, w toku pracy nad dzisiejszą publikacją wykładował się niejednoznaczny obrazek o czarno-białej tonalności, lecz jakaś jaskrawa, wybujała mieszanina najprzeróżniejszych kolorów i odcieni, w której dalece nie ostatnią rolę odgrywały nieporozumienia wzajemne oraz ambicje władzy rejonowej i gminnej, wspomniana już biurokratyczna mitręga i nieprzezwyciężenie ustawodawstwa, lekceważenie bezpośrednich obowiązków przez obie strony. Nie potrafiłem też pozbrykać się myślami, że mam do czynienia z kolejną spiralą nagonki na poszczególne rady gminne i starostwa rejonu, czego zresztą nie ukrywaliśmy podczas spotkania i rozmowy z szanownym A. Merkysiem. Dlaczego, powiedzmy, z jednego aktu sprawdzenia do drugiego, z jednego orzeczenia do drugiego żywcem przekoczujemy akapity o tym, że J. Sinicki w ciągu roku aż sześciokrotnie skorzystał z przydziału na materiały budowlane, Przecież każdy laik po przeczytaniu takiego tekstu szczerze i z uzasadnionym oburzeniem zawoła:

— Starosta nadużywa, ciągnie nielegalne korzyści ze swego stanowiska! To przecież wielki deficyt, a tu masz ci!

Sprawdziłem: J. Sinicki nie nadużywa stanowiska, zaufania rady i wyborców. Buduje własny dom od przeszło czterech lat. W miarę potrzeby na materiały budowlane w ustalonym trybie zgłasza podanie do odpowiedniej komisji deputowanych. Co otrzymał? Kocioł do ogrzewania, na który w całej gminie nikt więcej nie reflektował; cement, którego po raz pierwszy w dziejach gminy jakimś cudem było pod dostatkiem, a więc nikogo nie skrzywdziło; wreszcie rzeczywiste deficytowe cegły. Nieco więcej, niż 2000 sztuk, jedną ciężarówką choć dla domu i zabudowań gospodarskich potrzeba 50–55 tys.

— Kilka ciężarówek cegły parę lat temu udało się dostarczyć bezpośrednio z Nowych Święcian, z tamtejszego kombinatu materiałów budowlanych — tłumaczył mi „złoczyńca”. Warto nadmie-

nić, że jakichś nadużyć J. Sinickiego jako starosty nie stwierdziła również wczorajsza sesja rady gminnej w październiku roku ubiegłego. Mimo to temat oświadczenia przezwienia starosty stał się wczoraj przedmiotem dyskusji i wniosku o podjęcie uchwały w sprawie wniesionych w Ejszyszkach i Mielnie wniosków i nieuzasadnionego wzrostu gabaretu ewidencji wojskowej, i referentów ZSRR, w którym, co prawda, nie maczają palców ani te...

— Czy warto walczyć o wszystko w nieskończoność? — zapytałem prosto z serca A. Merkysa.

— Może jest w pańskich wątpliwościach, zastanowieniach i spostreszeniach jakaś racja — usłyszałem w odpowiedni sposób.

— Zarzucas się radzie i starostwu zbytne politykowanie i politykierstwo, tymczasem komisja parlamentarna dyskutuje o antykonstytucyjnej działalności niektórych rad odnośnie bujwidzkiej rady ma nieco odmienne zdanie.

— Pamiętam o tym.

— Więc pańskie wniosków! — Rejon, jego gospodarstwo stoją w obliczu wielkich zadań, a dla ich rozwiązania potrzebni są ludzie z pomysłem, inicjatywą, wyszczepionym poziomem myślenia. Po tej rozmowie rad jest cze sięgnęłam do wywiadu, jakiego udzielił naszej gazecie Eugenijus Petrowas, deputowany do RN RL, przewodniczący wspomnianej powyżej komisji parlamentarnej. Udzielił w związku z tym, że jego komisja nie poparała propozycji pełnomocnika rządu na rejon wileński w kwestii zawieszenia działalności awżenskiej, bujwidzkiej, radomińskiej i rukońskiej rad gminnych („K. W.” z 7 grudnia 1991 r.). „Wyraziliśmy opinię, mówiliśmy podówczas E. Petrowas, że prace wszystkich rad gminnych należy budować na zasadach wzajemnego zaufania i współpracy z pełnomocnikiem rządu”.

Bez wątpienia, jest to jak najbardziej aktualne również dzisiaj. Zasada wzajemnego zaufania i współpracy to atrybut dla dzwignia, której brakuje dla rozwiązania ważkich zadań, z którymi boryka się rejon, jego ludność.

Michał ŁAWRYNIEC

# Świeciańskie „wojny“ młodocianych

O Nowych Święcianach w rejonie słyszy się niedobre opinie. Często tu dzieją się sprawy, podпадаjące pod określone artykuły Kodeksu Karnego. W biały dzień na ulicy starszemu człowiekowi mogą zerwać futrzankę czapkę z głowy, zepchnąć z chodnika, wyrwać emerytce z rąk torbę z zakupami. Te wszystkie — to „hobby“ miejscowej młodzieży, czującej się tu pewnie i bezkarnie, objawiającej się bezczynnie, poszukującej okazji do zastosowania swej siły.

Ulubionym miejscem zbiórek jest restauracja przy dworcu kolejowym oraz pobliska kawiarnia. W noc z 28 na 29 grudnia rozegrała się w miasteczku krwawa bójka. Mieszkańcy wystraszeni eksplozją petard, błyskiem sztucznych ogni, dzikimi wprost krzykami, wywołali ze Święcian policję. Gdy funkcjonariusze przybyli, bójka już była zakończona. Na skrzyżowaniu ulic Wileńskiej i Pocztowej znajdowały się 2 świeciańskie samochody ze zniecierpliwioną karoserią, wybitymi szybami. W pobliżu grupkami stali chłopcy i dziewczyny. Było ich dużo, ponad setka. W rękach mieli kawałki łańcuchów, grabie, ostre kije. To była ich „bron”. Nawet były w użytku podczas bójki baloniki gazowe.

— A cóż to za bójka? — pytali ludzie jedni drugich oraz przybyłą policję. Okazuje się, że „wybuch-

ła” tu wojna: miasto szło na miasto, czyli świeciańscy przyjechali bić nowoswieciańskich rówieśników. I, o zgrozo, uczestnicy bitwy mieli po 16, 15, 14, a nawet 12 lat. Takie zaaranżowane przednoworoczne mordobicie: konflikt młodzieży trwa od dłuższego czasu. W toku dochodzenia pytano młodocianych chuliganów:

— Co pchnęło was do wszczęcia bójki?

— Bo to świeciańscy przyjechali i zaczęli nas, bili

## Pod paragrafem

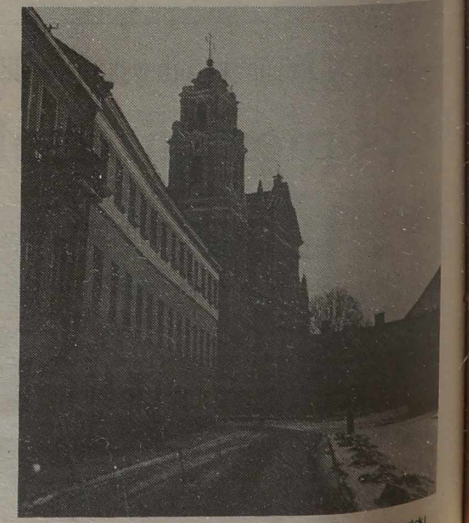
naszych — tłumaczyli się nowoswieciańscy. Z kolei młodzież ze Święcian twierdziła, że to tamci ich dawno napastują, że wreszcie musieli się z nimi porachować. Cieszy tylko jedno w tej historii, że obszedło się bez ofiar, chociaż sińce i blizny niektórzy uczestnicy bójki noszą do dziś.

Co mówią na to wszyscy dorośli, to znaczy rodzice młodocianych rozbójników? Matki płaczą, bo lękają się, że ich „pociechy” powędrują po sądzie do poprawczaka, otcowie tylko ręce rozkładają bezradnie. W domu dzieci są niby spokojne, normalne, natomiast w tłumie stają się rozwydrzonymi chuliganami. A jednak musieli by wiedzieć rodzice, skąd ich dzieci biorą pieniądze na drogi alkohol? Jak w ich re-

ce trafiają kluczyki od samochodów? W końcu — gdzie i jak spędzają czas wolny? Zapewne w toku dochodzeniowo-sądowym znajdzie się odpowiedź na te pytania. Na razie jednak można stwierdzić tylko jedno — młodzi są spragnieni mocnych wrażeń, poszukują wciąż nowych przygód, tak samo jak poszukiwali ich S. Grauzinis i jego mieszkający w tychże Nowych Święcianach kolesi. Otóż siedzieli oni pewnego wieczora we wspomnianej kawiarence, popijając wino i coś mocniejszego. Był w ich towarzystwie Paweł Katraniec, chłopak z Ukrainy, zatrudniony w firmie rolnej w Mieżonyisie. Wracał z pracy, miał ze sobą syntezator elektryczny, nabyty na Węgrzech i kosztujący, jak się okazało później, 4 tys. rubli. Po skończonej libacji Paweł pośpieszył do domu. Nie uszedł jednak kilku kroków, gdy usłyszał, że ktoś pędzi za nim. Gdy się odwrócił, poznał chłopaków, z którymi przed chwilą był w kawiarni. Najsilniejszy z nich, Sigtas Grauzinis wyszarpał Pawłowi z rąk syntezator i momentalnie znikł w ciemnościach. Nie udało mu się uciec daleko. Instrument wrócił do właściciela, a sprawa znalazła się w sądzie... Tak więc kolejny nieprzypadkowy wytryk w Nowych Święcianach. Co będzie dalej?

Nikołaj NIEZAMOW

Rejon świeciański



MIGAWKI WILEŃSKIE

Fot. J. Lewicki







# Teatry litewskie—na Międzynarodowy Festiwal do Polski



**KRYSTYNA MEISSNER —  
INSPIRATORKA I  
ORGANIZATORKA  
FESTIWALU**

Jeszcze w latach tak zwanego zastójnego repertuar spektakli litewskich, ich warsztat były w Polsce znane — dosyć młgście, aczkolwiek szczerze grono polskich krytyków teatralnych przyjeżdżających do Wilna (a już całkiem rzadko do Kowna) miało niejedną okazję to i owo obejrzeć. Ale tylko w Polsce na lamach pism specjalistycznych wysoko ocenili. Pisano głównie o spektaklach dwóch wybitnych litewskich reżyserów dramatycznych — Jonasa Vaitkusa i Eimuntasa Nekrošiusa. Była to próba sprowadzenia spektakli Nekrošiusa do Polski, ale nie tylko i wyłącznie na linii Goskoncert (ZSRR) — PAGART (PRL). I aczkolwiek w znaczących wsak ośrodkach miejskich (Warszawa, Poznań, Kraków) były prezentowane niewątpliwie interesujące przedstawienia Nekrošiusa („Pirosmani, Pirosmani...” według W. Korostylewa w opracowaniu S. Szalienta oraz „Wujaszek Wania” A. Czechowa), w ówczesnym PRL-u pokaz tych spektakli stał się kompletnym nieporozumieniem w kontakcie z widownią. Spektakle grane były po litewsku (słuchawki) na polski. Niedostateczna reklama robiła swoje: na „sowieckiej” spektakle przysłała (w większości) publiczność całkiem przygodkowa.

O całej tej nieprzyjemnej historii pisałam wtedy na lamach naszego dziennika i nie rozdziałabym się dzisiaj nad tym zbyt długo, gdyby nie fakt, że oto znowu ze strony polskiej padła propozycja zgłoszenia któregoś do spektakli w reżyserii Eimuntasa Nekrošiusa na Międzynarodowy Festiwal Teatralny Kontakt, który wkrótce w Polsce się odbędzie.

Czy Wileński Teatr Młodzieżowy, a konkretnie reżyser Nekrošius, po takich latach doznanego niesmaku swojej (niewątpliwie uzasadnionej) uprzedzie nie teraz przełamie? Dziś jest to już teatr poniekąd rozpierzchły wozami zagraniczymi. W latach ostatnich na scenach teatrów różnych państw i krajów zdobywał niezmiernie sukcesy.

Propozycję uczestnictwa w Międzynarodowym Festiwale Teatralnym Kontakt przyjął także Wileński Akademicki Teatr Dramatyczny, konkretnie — jego kierownik artystyczny Jonas Vaitkus. Powiezie tam swój spektakl premierowy bieżącego sezonu, operę Feliksa Bajorasa „Baranek Boży”.

Był kiedyś w historii Kowieńskiego Teatru Dramatycznego moment szczęśliwy — po długich latach cichego bojkotowania spektakli (w reżyserii Jonasa Vaitkusa (ówczesnego kierownika artystycznego sceny kowieńskiej) w Moskwie została oto pokazana w jego reżyserii „Golgota” według powieści „Szafot” Czynigza Ajmatowa. Przebywający ówczesnie w Moskwie polscy krytycy teatralni oraz reżyserzy mieli okazję ten spektakl obejrzeć. Po jakimś czasie na lamach polskiego miesięcznika „Dialog” pojawiły się ich pochlebne wypowiedzi o „Golgocie”. Podkreślano bogactwo środków wyrazu artystycznego, wysoki profesjonalizm, wystroną wrażliwość reżyserką. Podobnie wypowiedziano się o spektaklu „Kwadrat” w reżyserii Eimuntasa Nekrošiusa.

Czego znakomity reżyser żyłczy znakomitemu koleźce reżyserowi. To, że krytyka teatralna wyraża wysokie uznanie dla spektaklu, fakt ten teoretycznie nie powinien nikogo dziwić. To jednak, że reżyser manifestuje szczerą podziw i uznanie dla mistrzostwa swego kolegi — innego reżysera — jest zjawiskiem w życiu teatru nader rzadkim. Takim właśnie reżyserem okazała się dyrektorka i kierownik artystyczny Teatru im. Wilełma Horzyca w Toruniu — Krystyna Meissner.

Ciągnęło ją zawsze, żeby odwiedzić kiedyś Litwę, Wilno. Na kontemplację pejzażu, architektury nie starczyło jej jednak czasu. Po obejrzeniu kowieńskiej „Golgoty” w Moskwie przyjechała na Litwę, 16 godzin stanła na granicy w Ładzajai, by trafić na spektakle litewskie. Tak na dobrą sprawę, żadna władza „od kultury”, żaden teatr wzywał pani Meissner nie przyjmowały się za wiele. Przyjechała na własny wikt i rachunek, na własną też rękę szukając noclegu w nieznanym dotąd jej mieście. Tych wojaży na Litwę dokonywała z uporem. Wreszcie trafiła na Mjckiewiczowskie „Dziady”.

Wiem, ile wysiłku, energii kosztowało panią Krystynę Meissner, by sprowadzić te litewskie „Dziady” do Polski. Spektakl nie mieścił się na żadnej polskiej scenie, z wyjątkiem operowej — w Teatrze Wielkim w Warszawie. Przebicie się na tę scenę nie jest znowu tak łatwe. Pani Krystyna musiała zatem poruszyć

niebo i ziemię, aż dopięła swego. Czerwiec 1990 był dla litewskiego reżysera Vaitkusa największym świętem w dotychczasowej jego biografii twórczej. W Warszawie i w Toruniu w ramach zorganizowanego przez panią Meissner Festiwaliu pokazano wówczas trzy spektakle i dwa filmy litewskiego reżysera, którego dotąd w swoim kraju jako przysłowiowego proroka miano nie za bardzo chęciano, o czym też sam powiedział na zorganizowanej wtedy w Warszawie konferencji prasowej, wyrażając niezmierną wdzięczność polskiej kolozance po fachu.

Krystyna Meissner miała, że tak powiem, lekką rękę. Po tournée artystycznym w Polsce spektakle i filmy Vaitkusa stały się coraz bardziej głośno poza granicami Republiki Litewskiej, zdobywały coraz większe uznanie, jak też wysokie nagrody. Po upływie roku zostały znowu zaproszone do Polski, tym razem pokazano je w ramach międzynarodowego sympozjum KBWE w Krakowie. Sprowadzone tam zostały z inicjatywy osoby, również jak pani Krystyna gorącej, również kobiety. Była to córka Juliusza Osterwy, pani Maria Osterwa-Czekaj, ówczesna dyrektorka generalny Biura Kongresowego KBWE.

W styczniu 1992 pani K. Meissner znowu pojawiła się w Wilnie.

## DIACZEKO ZNOWU DO LITWY!

Mówi reżyser Krystyna Meissner:

— Teatr toruński ma ponad 30-letnie doświadczenie w organizowaniu festiwali teatralnych. Od 1959 roku Teatr im. Wilełma Horzyca był gospodarzem najstarszego festiwaliu teatralnego w Polsce — Festiwaliu Teatrów Polskie (Północnej), którego 31 edycja odbyła się w roku 1989. Gruntowne zmiany polityczne zachodzące w Polsce i w całej Europie zachęciły mnie do zmiany formuły festiwaliu. Tak to w roku ubiegłym powstał Kontakt — Festiwal Międzynarodowy.

— I ział egzamin?  
— No, po prostu się udało... Nasz toruński Kontakt jest ośrodkiem corocznych, żywych, otwartych spotkań ludzi teatru z całej Europy. Jego zadaniem jest zbliżenie, wzajemne poznanie i czynny udział w budowaniu nowej rzeczywistości europejskiej poprzez sztukę teatru. Tak będzie i w tym roku. Celem Festiwaliu jest pełnienie funkcji interpretacyjno - informacyjnej, no i oczywiście — promocja najciekawszych wydarzeń teat-

ralnych. W kręgu głównego zainteresowania Festiwaliu pozostają kraje najbliższe sąsiadujące z Polską, choć zgodnie ze swą nazwą — Kontakt — otwarty jest na wszystkie propozycje.

— I znowu zaprasza Pani na swój Festiwal Litwę...  
— Tak jest. Ale nie tylko Litwę. Teatr nasz współpracuje aktywnie z teatrami w Czechkiej Budziejowicach, z Deutsches Theater w Getyndze, estońskim Teatrem Młodzieży w Tallinnie, no i ostatnio — z Akademickim Teatrem Dramatycznym w Wilnie. Właśnie teraz na scenie wileńskiej obejrzałam parę spektakli, z których opera Feliksa Bajorasa „Baranek Boży”, oczywiście, wywarła na mnie duże wrażenie. Naturalnie, choć, żeby została ona pokazana na naszym Festiwaliu Kontakt.

— Jest Pani duszą wszystkich organizowanych dotąd festiwali w Toruniu. Teraz z Pani inicjatywy narodził się Kontakt, Pani walczą gorąco o eksponowanie prac innych reżyserów, toruje im niełatwą drogę i skromnie przemilcza własne sukcesy w tej sferze. Mówi się o Pani w Polsce jako o ciekawym reżyserze, z mocną, meką ręką... Ma Pani liczne wyróżnienia, o których skromnie przemilcza.

— Dziękuję. Ale nie przyjechałam przecież do Wilna po to, by mówić o własnych sukcesach.

— Pozwoli zatem Pani, że ja o nich powiem naszym czytelnikom.

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym Teatru im. Wilełma Horzyca w Toruniu Krystyna Meissner zostaje w roku 1983—1984. Scena toruńska staje się otwarta dla różnych propozycji artystycznych. Do współpracy zapraszani są młodzi reżyserzy i scenografowie. Na afiszu pojawiają się takie tytuły, jak „Kar-

loteka” Różewicza, „Marty Saitrea”, „Ferdynand”, „Szkariata wyprawa”, „Strach”, „Sługa dwóch panów”, „Głodnie”, „Kobiety wydm”, „Abu Koba”, „Trzy kobiety”, „Kwartet”, „Powódź”, „Człowieczanin szlachcinek”, „Moliera”, „Orfeusz” Clerambaulta...

Od początku Pani dyrektorka teatr w Toruniu zmiana takimi wni. Powstają przedstawienia dla dzieci inspirowane muzyką powanną. Spektakle teatru porównawczego Festiwaliu wrocławskiego w festiwaliach we Wrocławiu, Kaliszu, Opolu, Warszawie i Bremie. Teatr zdobywa wiele nagród i wyróżnień na kolejnych toruńskich festiwaliach Teatru Polski Północnej.

— Mito mi. To jest bardzo szczegółowa informacja.

— A wśród nagrodzonych spektakli w Pani reżyserii „Balladyna”, „Siewackiego”, 4 nagród i wyróżnień, „Zmierzchni Babi” — 6 nagród, „Mandala” Erdmana — 4 nagrody, „Pcha” Zamiatana — 7 nagród.

— Ale na mój Bóg, przecież ja tu przyjechałam do Wilna, żeby zapisać na nasz Festiwal spektakle litewskie, a nie odwrotnie. Proszę zatem Litwinów wylansować, a nie mnie.

— A czy Pani nie miała żadnej propozycji ze strony litewskiej? Powiedzy, pokaz własnych spektakli, czy też współpracy?

— Miałam. Proponował mi Jonas Vaitkus, szcenił bym waszej, wileńskiej sceny co wyreżyserowała.

— Co mianowicie?  
— Dał mi prawo wyboru.  
— No i?  
— No i nic. Prawda, w pierwsznej chwili pomyślałam o „Małej Apokalipsie” Teodusa Konwickiego...  
— To by było wspaniale i co!  
— Powtarzam — i nic.  
— Dlaczego?  
— Boję się...  
— Pani?  
— Ja.  
— Czego?  
— Może publiczności. Może tej „inności”... Proszę, odważnie lepiej też rozmów.

— A jednak może da się Pan namówić?  
— Nie wiem.  
— To już lepsza odpowiedź. Dziękuję.

Alwiada ROLSKA

Nowe adresy wileńskie

## „Sauluwa” — to „Kaziuk” okrążył rok

Takiego salonu miasto dotychczas nie posiadało i daremnie były nasze wieloletnie apele, by wspaniałe palmy można było nabyć w miejskich salonach sztuki. Motywacja, iż nie ma odpow-

wiednich przechowalni, miejsca dla eksponowania, a po prostu chyba zwykle nierobótwo powodowały, że te nadzwyczajne dzieła sztuki ludowej mogliśmy nabyć tylko kilka razy do roku

— na tradycyjnego „Kaziuka” i w Niedzielę Palmową. Dlatego też fakt otwarcia w naszym mieście salonu-sprzedzi „Sauluwa” zapewne ucieszył wielu.

A podjęła się tego znana twórczyni ludowa Nijole Jureniene, której nazwisko kojarzy się nam z wykonankami niejednokrotnie eksponowanymi — nie tylko w republice, ale na wielu przeglądach międzynarodowych. Mnie, jako mieszkance Ładzynai, nazwisko twórczyni kojarzy się ze wspaniałą noworoczną choinką w kinie „Ładzynai”, która była niepowtarzalna, albowiem upiękzona papierowymi własnoręcznie przez twórczynię zrobionymi zabawkami. Była taka inna, taka ludowa i taka blińska. Dziś choinki nie ma, ale właśnie od choinki rozpoczynamy rozmowę z Nijolą JURENIENE, dyrektorką salonu-sklepu „Saulu-



NA ZDJĘCIACH: inicjatorka i dyrektorka „Sauluwy” Nijole Jureniene; ekspedientki zawsze doradzą, jaki wyrób wybrać. Fot. W. Charin



lawa”.  
— Włecie, że sama też odczuwam nostalgia za tą choinką. Rokrocznie ją upiękasz. Lat dziesięć. Początkowo sama, potem z córką. Rokrocznie też niszczone mi zabawki przy rozbie-

(Dokończenie na str. 7)







Ekran

LIETUWA — „Signora była zgwalczona” (Włochy) — o 12, 14, 16, 18, 20.

HELOS — Festiwal filmów francuskich. I sala — „Piekny Serge” — o 11, 10, 15. „Lola” — o 13, 20, 50. „Do ostatniego tchu” — o 17, 19, II sala — „Cztery sta ciósów” — o 10, 30, 12, 20. „Lola Montes” — o 14, 10, 18, 20. „Meczczyzna i kobieta” — o 16, 20. „French Cancan” — o 20, 30.

WIDEOCENTRUM FOSS (Palc Wystaw, Wokzeju 2, „Zielona kartka” — o 14. „Rzym Feltnego” — o 16, 30. „Imperium słońca” — o 19.

PERGALE — „Duch zemsty” (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

WILNIUS — „Młoda Katarzyna” (2 serie, Anglia, USA, Rosja) — o 11, 14, 17, 20.

WINGIS — „Wybór broni” (Francja) — o 11, 13, 30, 16, 18, 30, 21.

TAIKA — „Akademia policyjna” (USA) — o 13, 21. „Góral-2” (USA) — o 15, 17, 19.

WIDEOSALON — „Fletch” (USA) — o 13, 30, 18, 10. „Fletch zył” (USA) — o 15, 50, 20, 30.

LAZDYNAI — „Są szanse” (USA) — o 13, 45, 18, 20, 15. „Krew, łyż, miłość, zemsta” (Chiny): 13, 14, 11 — o 16; 15, 16, 11 — o 12, 16.

PLANETA — I sala — „Wybór broni” (Francja) — o 11, 15, 40, 20, 30. „Piekno grzechu” (Jugosławia, dla dorosłych) — o 13, 30, 18, 10. II sala — „Mówiąca malpa” (Rosja) — o 12, 40, 16. „Tajemnica farmy Messe” („Heroína”) (Francja) — o 11, 10, 14, 20, 17, 50. „Pasja według Andrzeja” (Rosja) — o 19, 30.

AIDAS — „Pies policyjny K-9” — o 16, 18, 20.

DRAGUSTE — „Terminator” (USA) — o 12, 30, 16, 30, 18, 30. „Miranda” (Włochy, dla dorosłych) — o 14, 30, 20, 30.

AUSZRA — „Miłość, miłość, miłość” (2 serie, Indie) — o 10, 30, 13, 30, 17, 30, 20, 30.

TEWYNE — Wideosala, „Ewaniszczycielka” — o 12. „Strina neutralna” — o 14. „Terminator-2” — o 16. „Obnazona broń” — o 18, 30. „Kobieta w nocy” (dla dorosłych) — o 20, 30.



APTECZKOWY SKARBIC

LUDOWE SRODKI NA BEZSENSOSC
Długotrwała bezsensność może całkowicie wyzerpać człowieka i zrujnować mu zdrowie. Lekarze oficjalnej medycyny częstokroć uciekają się do narkotyków, przynoszących jedynie szkodę. Znaczyli i ludzie wsi znają ażkolwiek prymitywnie, ale naturalne środki na tę dolegliwość. Najlepsza jest dieta z surowych warzyw, owoców i soków (dieta dr Wokera oraz innych apologetów surowego pokarmu jarskiego).
A. Cebula spożywana w dosyć dużej ilości przed, stnem daje dobry, mocny i zdrowy sen.
B. Chłodna kąpiel na siedząco w ciągu trzech—czterech minut wieczorem, jak zapewnijają znachorzy, daje spokojny sen.

Telewizja

CZWARTEK, 13 LUTEGO

LTV-1
7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Nasz elementarz. 8.15 — Szkoła grzesności. 8.35 — Program dla dzieci. 9.35 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 17.50 — Dziennik. 18.00 — Studio polskie. 18.10 — Więści. 18.20 — Film dok. 19.15 — Znajomość z olimpijską reprezentacją kolarską Litwy. 19.30 — Polityka. 20.00 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Program rozrywkowy. 21.35 — Audycja społeczno-polityczna. 22.20 — Koncert. 22.30 — Program sportowy. 23.00 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 23.15 — Dziennik wieczorny.

LTV-2
18.25 — Lekcja angielskiego. 18.40 — Przegląd regionalny. 19.15 — Koncert. 19.45 — Lekcja angielskiego. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Koncert. 21.00 — Katołkica trybuna. 21.30 — W Film fab. Podczas przerwy o 22.00 — Wiadomości z Kowna. 23.15 — 0.45 — Moskwa I.

Warszawa
9.50 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 10 km mężczyzn, narty dowolne — muidy). 13.30—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla młodych widzów: „Kwant”. 18.15 — Telexpress. 18.35 — „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej. 19.10 — SPIN — magazyn popularyzatorski. 19.30 — „Podróże do Polski” — reportaż. 19.50 — Magazyn katolicki. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Gliniarz i prokurator” (2) — serial prod. USA. 21.50 — „Decyzje” — program publicystyczny. 22.10 — „Pegaz”. 22.45 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Hokej): Niemcy—Szwecja. USA — Finlandia, bżywy figurowe — solięci). 1.00 — Serwis BBC.

Moskwa I
5.00 — Poranek. 7.35 — Kreskówka. 7.55 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Hokej). 9.15 — Klub redaktorów naczelnych. 10.05 — Dziecięcy klub muzyczny. Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Narciarzów). 12.30 — Człowiek i prawo. 13.10 — Notes. 13.15 — Telemix. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Śpiewa O. Wornisoc. 14.50 — Film fab. „W borze borówka”. Odc. 2. 16.15 — Kreskówka. 16.20 — Do lat

16 i więcej. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Zolnierze XX wieku przeciwko wojnie. 17.30 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Łyżwiarstwo kobiet). 19.45 — Dobranoc, dzieci, 20.00 — Dziennik. 20.30 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Łyżwiarstwo mężczyzn). 21.10 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Hokej). Podczas przerwy — Dziennik. Informacja kryminalna.

TV Rosji
7.00 — Więści. 7.20, 8.05 — Język hiszpański. 7.50 — W wolnym czasie. 8.35 — Panie mistrzyni. 9.00 — Chłopska zagroda. 9.25 — Dziennik olimpiady. 10.00 — Folklor. 10.20 — Audycje dla dzieci (z lekcją angielskiego). 11.20 — Liderzy partii politycznych w TV Rosji. 12.15 — Otwarte miasto. 13.00 — Więści. 15.00 — Pięte kolo. 16.00 — W imię syna. 16.45 — Tinko. 17.00 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Słalom. Kombinacja). 17.55 — W parlamencie Rosji. 18.10 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 18.55 — Reklama. 19.00 — Więści. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Informator komercyjny. 19.40 — Czytanie Szalawca. 20.00 — Na seji RN FR. 20.30 — Dziennik olimpiady. 21.00 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Jazda figurowa). 21.55 — Reklama. 22.00 — Więści. 22.20 — Reklama. 22.25 — Jazda figurowa.

PIĄTEK, 14 LUTEGO
LTV-1
7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Pod własnym dachem. 9.10 — Klajpedzi kraj. 10.10 — Polityka. 10.40 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 17.50 — Dziennik. 18.00 — Studio polskie. 18.10 — Więści. 18.20 — Nasza nauczycielka. 18.55 — Z wizytą u premiera. 19.55 — Nasz elementarz. 20.00 — Dobranoc. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Film fab. „Monopol”. Odc. 13. 21.50 — Koncert. 23.00 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Labirynt.

Warszawa
10.50 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie (Biathlon — sztafeta kobiet, sanki — dwójki). 13.00 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.15 — Dla najmłodszych: „Cluchcia”. 18.05 — Język angielski dla dzieci. 18.15 — Telexpress. 18.35 — Piłkarska kadra czeka. 18.45 — „Klub

dobrej książki”. 19.10 — „Bill Cosby show” — serial prod. USA. 19.35 — „Raport”. 20.00 — „Reflex” — program publicystyczny. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Szpieg doskonaly” (5) — serial prod ang. 22.05 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie (Hokej): Szwajcaria — Norwegia, CSRF—Kanada, bżywy figurowe — pary taneeczne). 23.05 — „Zapis” — przedstawia. 23.35 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Hokej): CSRF—Kanada). 0.35 — „Polskie ZOO”. 0.50 — „Siódemka w „Jedynce”.

Moskwa I
5.00 — Poranek. 7.35 — Kreskówka. 7.45 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Hokej). 9.05 — Film fab. „Tam, gdzie niebo spoczywa na ziemi”. 10.20 — Do lat 16 i więcej. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Klub podróżników. 12.20 — Film dok. 13.00 — Koncert. 13.25 — Notes. 13.30 — Brydż. 13.45 — Biznes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Saneczkarstwo. Hokej). 16.30 — Człowiek i prawo. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 18.10 — Kreskówka. 18.20 — Film fab. „Moja rodzina i inne zwierzęta”. Odc. 6. 18.50 — WID. Pole cudów. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie. (Łyżwiarstwo kobiet. Hokej): Czecho-Słowacja — Kanada). 23.45 — WID.

TV Rosji
7.00 — Dziennik. 7.20 — Czas ludzi interesu. 8.20, 8.50 — Język angielski. 9.25 — Dziennik olimpiady. 10.00 — Telegromadzenie. 11.00 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie; (Biathlon. Sztafeta kobiet). 13.00 — Więści. 15.00 — Przerznię plus. 15.30 — Dialogi dyetantów. 16.00 — Kto pomoże kulturze rosyjskiej? 16.15 — Dialog z komputerem. 16.45 — Tinko. 17.00 — Prywatyzacja po rosyjsku. 17.15 — O plastyku W. Leonowiczu. 17.45 — W poszukiwaniu zgody. 18.25 — Wersja. 18.40 — W wolnym czasie. 18.55 — Reklama. 19.00 — Dziennik. 19.20 — Co dzień święto. 19.30 — Film fab. „Santa Barbara”. Odc. 24. 20.20 — Dziennik Olimpiady. 20.50 — K-2 przedstawia. Podczas przerwy — Reklama. Więści. Na seji RN FR.



KTO URODZIŁ SIĘ 13 LUTEGO

Są niezwykle wrażliwi i delikatni. Najczęściej bywały osobliwymi, Cechuje ich głębokie wyciechowe. Przywiązują ogromną wagę do uczucia. W kontaktach z innymi są delikatni. Duża wrażliwość pozwala im wyczuć się w sytuacji bliznich. Mimo amozolności nie dochodzą na ogół ani do znaczących stanowisk, ani do liczącego się stanu posiadania. Wyznika to bowiem z ich niestabilności, niezdecydowania i uległości.

Kalendarium

• Czwartek (13.11) jest 44 dniem 1992 r. Do końca roku — 322 dni.
• Znak Zodiaku — Wodnik.
• Imieniny: Grzegorza, Katarzyny, Lindy.
• Wschód Słońca — 7.48, zachód — 17.19. Długość dnia — 9 godz. 31 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 13 lutego zachmurzenie z przelotnymi, lokalne opady, mgły. Wiatr południowo-zachodni, zachodni, umiarkowany. Temperatura 3—5 stopni ciepła.
14 lutego lokalne opady. Temperatura w nocy 0—5 stopni ciepła, w dzień 2—7 stopni ciepła. 15 lutego krótkotrwałe opady, mgła, temperatura w nocy około 0 stopni, w dzień 0—5 stopni ciepła.

SPRZEDAJE SIĘ

działkę 12 arów z domem i ogrzewaniem centralnym w odległości 5 km od Rudawy,
Cena około 7000 USD, Wilno, tel. 41.20-72, ...

video-odtwarczak „ANITECH”

1 komplety politelewizyjne Zwracać się: Wilno, tel.: 76-76-42.

ZSA „DERWA”

sprzedaje
przyczepy samochodowe-domki
„Kupawa”,
przydatne do handlu i wypoczynku.
Kowno, tel. 71-87-49.



Polska firma

pilnie zatrudni menedzerów, pracowników księgowości, sekretariát z biegłą znajomością języków litewskiego, polskiego i rosyjskiego.
Zwracać się: Wilno, tel. 75-86-17, godz 18.00—20.00.

Nowa struktura usług łączności

ZGODNIE Z DECYZJAMI RZĄDU ORAZ MINISTERSTWA ŁĄCZNOŚCI I INFORMATYKI LITWY ZMIENIA SIĘ STRUKTURA USŁUG ŁĄCZNOŚCI W REJONACH REPUBLIKI.
Po zlikwidowaniu wileńskiego rejonowego węzła łączności oddzielił łączności w tym rejonie od 1 lutego br. znalazły się w piastli Wileńskiej Poczty Centralnej (2000 al. Giedymina 7, tel. dyrektora — 62-54-68, zastępcy do spraw eksploatacji — 62-16-87).

Kwestie eksploatacji sieci telefonicznej od 1 lutego br. rozstrzyga państwowe przedsiębiorstwo „Litwus telefonas”, filia wileńska (2600, al. Giedymina 34, tel. dyrektora — 62-38-75, dyrektora technicznego — 62-10-28, zast. dyrektora — 65-13-44, ul. Ljepakalnio 69, dyspozytor usterek — 62-50-06).
Do kompetencji wileńskiej filii przedsiębiorstwa państwowego „Litwus telefonas” należą służby łączności elektrycznej i telefonizacji Szrywint, Wareny, Świętiana, Solecznik i Trok. Obszerniejszych informacji udziela się na miejscu.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2656, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218. Cena 70 kop. (9 kop. ak. czysa). W Polsce — 800 zł. Zam. 507 Nr rejestracji — 322. Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50.
Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, telletonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ
Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-64.
PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.